

Bp Ignacy Dec

Chrystus lekarzem naszego ducha i ciała

Świdnica, 11 lutego 2020 r.

Homilia wygłoszona w kościele p.w. św. Andrzeja Boboli podczas Mszy św. sprawowanej z okazji XXVIII Światowego Dnia Chorego

Wstęp

Drodzy bracia i siostry, osoby chore, osoby w starszym wieku, ich opiekunowie, wszyscy przyjaciele osób chorych i cierpiących. Na dzisiejszą Eucharystię, w której uczestniczy wiele osób starszych i chorych wybraliśmy Ewangelię, która była czytana w naszych świątyniach w dniu wczorajszym, bowiem ta Ewangelia ukazuje nam Chrystusa wśród ludzi chorych. Przybliżmy sobie tamtą sytuację i atmosferę, w której działał Jezus i odnieśmy ją do dzisiejszego działania Chrystusa w Kościele i do naszego codziennego życia.

1. Jezus otoczony chorymi

Jezus Chrystus w wieku trzydziestu lat rozpoczął działalność publiczną wśród narodu izraelskiego. Działalność tę zaczął od przyjęcia chrztu w Jordanie z rąk Jana Chrzciciela. Następnie Jezus udał się na pustynię, aby w ciszy podjąć post. Pod koniec był tam kuszony przez szatana, a następnie rozpoczął nauczanie. Zaczął ją od miast i wiosek leżących na północnym brzegu Jeziora Galilejskiego. Była to ziemia należąca do pokolenia Zabulona i Neftalego, nazywana Galileą pogan, gdyż mieszkańcy tego regionu byli napadani od północy przez Asyryjczyków i wielu z nich utraciło wiarę w jedyne Boga, w Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba, w którego wierzyli Izraelici. Centralnym miastem w tym regionie było Kafarnaum, gdzie znajdowała się synagoga i gdzie mieszkał powołany przez Chrystusa apostoł, Szymon - Piotr. To właśnie w jego domu jakiś czas Jezus zamieszkał, by nie powracać codziennie do rodzinnego Nazaretu. Podczas spotkań z ludźmi, Jezus nauczał, głosił prawdę o królestwo Bożym, wzywał do nawrócenia i do zachowywania Bożych przykazań. Jednakże działalność Jezusa nie była ograniczona jedynie do nauczania. Jezus podczas spotkań z ludźmi czynił cuda, przede wszystkim uzdrawiał chorych z różnych chorób, wypędzał złe duchy z opętanych, a na samym początku - jak pamiętamy - w Kanie Galilejskiej przemienił wodę w wino a potem dwukrotnie rozmnożył chleb dla głodnych słuchaczy.

W dzisiejszej Ewangelii widzimy Jezusa otoczonego tłumem ludzi, wśród których byli chorzy. Rodziny, sąsiedzi i przyjaciele przynosili lub przyprowadzali do Jezusa chorych, aby ich dotknął. Jezus spotykał ich niemal wszędzie, na ulicach miast i wiosek, wzdłuż dróg na otwartych miejscach. Wszyscy, którzy zostali dotknięci przez Jezusa lub dotknęli Go sami, skorzystali z jego dobroci i cudotwórczej mocy, zostawali uzdrowieni. Wieść o Jezusie nauczycielu i uzdrowicielu rozchodziła się coraz dalej po całej okolicy w całym Izraelu

Ludzie dopytywali się, gdzie aktualnie się znajduje, szukali Go i przychodzili do Niego. Możemy zapytać dlaczego tak się działo; dlaczego do Jezusa przychodziło tylu ludzi, dlaczego zdrowi ludzie przynosili i przywozili chorych?. Przecież nie wszyscy od razu wierzyli, że On jest przez Boga przysłanym Mesjaszem. Podajmy takie zwykłe powody, niekoniecznie związane z wiarą i religią. Zaczniemy od tego, że za czasów Chrystusa nie było szpitali. Chorzy przebywali w domach i rodzina musiała się o nich troszczyć. Możemy więc zrozumieć ich poruszenie i zarazem ich nadzieję na wiadomość, że Jezus, uchodzący za nauczyciela i lekarza, przychodzi do danej miejscowości. Przychodząc, przekazywał On nie tylko duchową siłę przez swoje przypowiadanie, ale miał także moc przywracania ludziom zdrowia fizycznego. Chorzy więc byli przynoszeni z takim pośpiechem, jak dziś wzywa się do nich pogotowie ratunkowe. Po wielu wiekach od tamtego czasu pojawiły się szpitale. Na początku były one zakładane przez Kościół. Kontynuują one do dzisiaj charytatywne dzieło Jezusa. Pan Jezus przez dobrych lekarzy i oddane pielęgniarki pomaga chorym, wielu przywraca zdrowie.

2. Chrystus dziś nas umacnia swoim słowem i Ciałem oraz uzdrawia na duchu i na ciele

Drodzy bracia i siostry przypomniane zdarzenie ewangeliczne ma swoje przedłużenie w historii Kościoła. Dzisiaj my je przedłużamy w tej świątyni i rozszerza się ono w dniu dzisiejszym na cały Kościół. Jezus przez Eucharystię pomnaża swoją obecność. Jest taki sam wszędzie tam, gdzie zgromadzą się ludzie w Jego imię, gdzie słuchają Jego Ewangelii i gdzie przyjmują Go pod postacią chleba i wina. Jest to ten sam Jezus, o którym opowiada nam dzisiejsza Ewangelia. Jezus dzisiaj ma tę sama moc, którą miał ongiś w Palestynie. Z naszej strony Jezus wymaga wiary w Jego obecność, w Jego moc i w Jego działanie. Jeśli nie zawsze dzieje się z nami to, co my chcielibyśmy, może to wynikać z naszej małej wiary, albo też z tego, że Pan Bóg przez cierpienie chce nas duchowo oczyścić i pogłębić. Nieraz dopiero w doświadczeniu cierpienia zaczyna się kogoś naprawdę głęboko kochać. Pojawienie się choroby w rodzinie bardzo często sprawia, że choć domownicy czują się przygnieci ciężarem cierpienia, to jednak wyzwalają w sobie nowe pokłady miłości i służby

W Katechizmie Kościoła Katolickiego, w punkcie 1500, czytamy: „Choroba i cierpienie zawsze należały do najpoważniejszych problemów, poddających próbie życie ludzkie. Człowiek doświadcza w chorobie swojej niemocy, ograniczeń i skończoności. Każda choroba może łączyć się z przewidywaniem śmierci”. W następnym punkcie znajdujemy słowa; „Choroba... może także być drogą do większej dojrzałości, może pomóc lepiej rozeznaczyć w swoim życiu to, co nieistotne, aby zwrócić się ku temu, co istotne. Bardzo często choroba pobudza do szukania Boga i do powrotu do Niego” (KKK 1501). A więc nie narzekajmy, ale ufajmy Panu Bogu. Powtarzajmy za św. Faustyną: "Jezu, ufam Tobie".

Pan Jezus często udziela nam uzdrowienia przez lekarzy. Ludzie wiedzą o tym, wierzą w to i o to się modlą. W naszej katedrze, w której mamy ukoronowany obraz Matki Bożej Świdnickiej, Pani w Słońcu, obraz MB Uzdrowienie Chorych, w każdy wtorek o godz. 9,00 odprawiamy Mszę św. czytamy podziękowania i prośby oraz modlimy się na Różańcu; za każdym razem ktoś prosi, aby Maryja wyprosiła u swojego Syna łaskę postawienia przez lekarzy właściwej diagnozy i w przypadku operacji czy jakichś specjalistycznych zabiegów, żeby Pan Jezus właściwie pokierował ręką chirurga, żeby operacja się udała.

3. Sakrament Namaszczenia i Komunia Święta –dotknięciem Jezusa

Drodzy bracia i siostry, w dniu dzisiejszym, po obecnej homilii przystąpimy do udzielania Sakramentu Chorych. Można go nazwać dotknięciem nas przez Jezusa, albo także , dotknięciem Jezusa przez nas. Czyńmy to tylko w silnej wierze. Przypomnę, że głównym celem tego sakramentu nie jest ani przygotowanie na śmierć, ani uzdrowienie, ani rozgrzeszenie, ani też uświęcenie choroby – jak nieraz myślimy i mówimy. Sakrament ten ma doprowadzić do autentycznego spotkania chorego z Chrystusem w chorobie. Chodzi o to, by nasze cierpienie zjednoczyć z cierpieniem Chrystusa, włączyć je w cierpienie Zbawiciela i przez to nadać naszemu cierpieniu nadprzyrodzony, zbawczy sens.

Wobec sakramentu namaszczenia dają się zauważyć dwa niewłaściwe, skrajne podejścia, których powinniśmy unikać. Pierwsze jest reprezentowane przez ludzi mających luźny związek z Kościołem. Ludzie o takiej postawie zwlekają z wezwaniem księdza aż do stwierdzenia śmierci chorego, „żeby go nie przestraszyć” – jak się to później tłumaczy. W ten sposób pozbawia się chorego, a często i umierającego człowieka największej pociechy i umocnienia w tym trudnym etapie życia. Chory na ogół zdaje sobie sprawę ze swego stanu i pragnie pociechy i nadziei, a nie oszukiwania. Tymczasem najczęściej to właśnie zdrowi boją się myśli o cierpieniu i ewentualnej śmierci i dlatego nie chcą mówić ani słyszeć o księdzu z sakramentem namaszczenia. W rezultacie wielu ludzi odchodzi do wieczności niepojednanych z Bogiem i często winę za to ponoszą osoby z najbliższego otoczenia chorego. Pamiętajmy sakrament namaszczenia nie jest wyrokiem śmierci na chorego, ale nadaje jego cierpieniu zbawczy charakter.

Drugą skrajnością w błędnym rozumieniu sakramentu namaszczenia jest traktowanie go jako uzdrawiającej maści o cudownym działaniu. Niektórzy myślą, że ten sakrament to jakby jakaś nowa tabletki, nowe lekarstwo, które warto zaaplikować, aby osiągnąć wyleczenie czy choćby tylko poprawę zdrowia, w myśl zasady, że na pewno nie zaszkodzi, a może pomóc.

Zakończenie

Na zakończenie naszego rozważania przytoczmy krótki tekst z tegorocznego Listu Ojca św. Franciszka na dzisiejszy, XXVIII Światowy Dzień Chorego. Ojciec św. m. in.

napisał: "Słowa Jezusa: «Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię» (Mt 11,28) wskazują na tajemniczy kierunek łaski, która objawia się ludziom prostym i daje wytchnienie utrudzonym i zmęczonym. Słowa te są wyrazem solidarności Syna Człowieczego wobec ludzkości dotkniętej smutkiem i cierpieniem. Jakże wiele osób cierpi w ciele i na duchu! Jezus Chrystus wzywa wszystkich, aby pójść do Niego: «przyjdźcie do mnie» i obiecuje ulgę i wytchnienie".

Moi drodzy, niech tym naszym przyjściem i dotknięciem Chrystusa będzie sakrament namaszczenia, w którym Chrystus niesie nam pokrzepienie. Jest to wielki dar dla ludzi starszych i chorych. Przyjmijmy z wiarą ten święty znak Bożego wsparcia. Przyjmijmy potem z wiarą Ciało Chrystusa. Niech Maryja, która dokładnie 162 lata temu objawiła się w Lourdes – niech zachowuje nas w swojej łaskawej opiece. Amen.